Rok IV. Nowy Sącz, dnia 1. marca 1897. Nr. 6.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego“
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 1. P. Albina biskupa. 2. W. Symplicyusza. 3. Ś. *Popielec.* 4. C. Kazimierza. 5. P. Fryderyka op. 6. S. Kolety p. 7. N. *C. 1. Wstępna.* 8. P. Jana Bożego. 9. W. Franciszki. 10. Ś. *Such.* 40 M.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Moja kandydatura.

Nie myślałem o tem. Szukaliśmy kandydata, któryby mógł liczyć na ogólne poparcie tak wielkiego okręgu, jak *piąta kurya.* Myślenice (część Maków-Jordanów) — Limanowa — Nowy Targ — *Nowy Sącz* — Grybów — Gorlice (część Gorlice-Biecz). Nikt się nie czuł i ja się nie poczuwałem do tego. Powołany przez uchwały zgromadzeń włościańskich na kandydata piątej kuryi z powyższego okręgu, mimo to ociągałem się, znając trudność posłowania i odpowiedzialność posła w dzisiejszych czasach, wśród tylu stronnictw i tylu prądów. Trudność nie mała, odpowiedzialność nie mniejsza, i przed Bogiem i przed ludem.

Miałem też i pewne skrupuły osobiste: skąd właśnie ja? Będą myśleli, że się pcham wszędzie — nie chciałem. A jeżeli mimo to, mimo słabych sił moich, bom jest prosty człowiek, zdecydowałem się posłuchać głosu Waszego Bracia, i stawiam swoją kandydaturę, o to nie mam na tyle zarozumiałości, iżbym sądził, że głos powszechny, którym mnie powołujecie, tyczy się mojej osoby. Owszem jestem mocno przekonany, że w mojej osobie powołać chcecie do Rady ten *kierunek polityczny*, który ja mam zaszczyt reprezentować w „Związku chłopskim“. Jest bowiem rzeczą dziś pewną, że korzyść polityki dla ludu, nie tyle polega na uczoności jednostek, jak raczej na *kierunku politycznym Stronnictw*, a mianowicie zależy od tego, czy kierunek polityczny jest zgodny z wolą Bożą, a więc ze *sprawiedliwością.*

Kierunek polityczny musi mieć na oku *całość* i dobro tej całości, a więc dobro narodu, Państwa i kraju — nie mniej jednak musi dbać o *części*, a więc o dobro warstw społecznych. W szczególności polityka w dzisiejszych czasach szczególną musi zwrócić uwagę na *sprawę chłopską i na sprawę robotniczą*, te dwie najwięcej dziś piekące sprawy. Gdyby się to stało, żebym był wybrany, to oświadczam, że wstąpiłbym w szeregi tego stronnictwa, które zorganizuje rozumną, trzeźwą, sprawiedliwą, o dobro narodu, państwa i kraju równie dbałą, ale w sprawach społecznych stanowczo *ludową* partyę w Kole polskim. W stronnictwie ludowym będę bronił tego przekonania, że w sprawach *społecznych*, gdzie się będzie rozchodziło o obronę praw interesu chłopskiego, i wogóle klas pracujących, nie wolno partyi ludowej po prostu, z góry poddawać się i ulegać większości konserwatywnej (stańczykowskiej).

Taką porządnie zorganizowaną opozycyę w Kole polskim uważam za konieczną i pożyteczną, nie tylko dla klas pracujących, ale i dla dobra narodu, kraju i państwa.

Rozumie się, że jako katolik będę uważał za obowiązek głosować z katolikami, gdy się będzie rozchodziło o obronę praw należących się Kościołowi.

W końcu oświadczam: agitacyi za sobą nie urządzam, bo nie stać mię na to — ale nawet, gdyby mię i stać było, to uważałbym to za przeciwne moim politycznym przekonaniom.

Stanisław Potoczek.

Baczność! chłopy!

Socyalizm jest w rękach żydowskich! „*Żydzi panowie*“ socyalizmem kierują! Stańczyk to głupiec naprzeciw

nich! Stańczyk posługuje się żydem, a nie wie, że on tylko żydom się wysługuje! Stańczykom zdaje się, że oni panują, ale panują tylko dla żydów! Szlachcic wisi na włosku, jego własność obdłużona w bankach po uszy — wszystko idzie do ruiny, ale za ruiną... stoi żyd! Banki są w rękach żydowskich — urzędnicy są katolicy, ale pieniądze są żydowskie! *Naszymi panami są żydzi!*

Baczność chłopy! Żydzi prowadzą zdradliwą politykę! Tu służą Stańczykom — tam służą socyalistom! *Żydzi pójdą przeciw chłopom!!* ale *zdradliwie!*

Chłopy! przy wyborach baczność na żydów!!! Przebiegłość żydowska nie ma granic. Oni będą chcieli otumanić wyborców. Chłopy! strzeżmy się żydów i zdradliwych podszeptów żydowskich! Pilnujmy się wzajem! Na zdradę najwięcej narażona jest *piąta kurya*, bo tu głosowanie kartkami, tajne! Baczność! aby wyborcy wasi nie dali się złapać ani Stańczykom, ani socyałom! Jednem i drugiem, kierują żydzi!

A więc baczność przed salą i w sali! Baczność na kartki! Baczność wszędzie!

Wyborca jest waszym pełnomocnikiem! Podług waszej woli winien głosować. Możecie żądać, aby przy was wpisał nazwisko. Kto się przed wami kryje, ten zdrajca! Chłopy! jeszcze raz baczność!! Te wybory są ważne!!!

Z ruchu wyborczego.

Z Wadowickiego. Pierwszy raz się ośmielam, kreślić parę słów, a to z powodu, że zwłaszcza teraz przed wyborami, nastręcza się dużo opiekunów, jedni aby pozyskać mandat poselski, a drudzy, aby co skorzystać, z jakich ochłapów; inni znowu, aby sobie ściągnąć jak najwięcej prenumeratorów. Doprawdy śmiesznem mi się wydaje, że tyle ludowych gazetek wychodzi, o których mi wiadomo blizko a może przeszło dwadzieścia, a przez to jest wielkie bałamuctwo; czytać dwie lub trzy, nie mówię, ale tyle, to przecież się biednemu, i to niech się wyrażę głupiemu chłopkowi przewróci w głowie; co mi czytelnicy przyznają, przypatrzywszy się tylu stronnictwom: ten wierzy „Związkowi“, drugi „Przyjacielowi“, trzeci Stojałowskiemu“, czwarty socyaliście. Włościanie, bracia drodzy, przecież nam jednako bieda dokucza pod względem ustaw złych, złączmy się w jedno stronnictwo i razem wspólnie, zgodnie walczmy o swe prawa, a precz ze socyalizmem żydowskim, miotłą go, i to jeszcze omalowaną! Macie przykład, którzyście byli na wiecu w Wadowicach i w Krakowie, jaki to socyaliści chcą porządek zaprowadzić na świecie, bitką, rozlaniem krwi, i chca próżniactwo rozpowszechnić i między włościanami ośmiogodzinną pracę. A tu w zeszłym roku, toś nie wiedział czego się chwycić, czy pszenicę przewracać zrośniętą, czy owies, czy jęczmień, bo wszystko naraz, przez słotę trza było i do północy wozić, jak się pokazało parę dni pogody. Jeszcze raz precz ze socyalizmem żydowskim!

A teraz dalej, co ludzi najbardziej uboży? jedni krzyczą: podatki wygórowane, drudzy: ustawa drogowa, trzeci: ustawa łowiecka, innemu: patent Józefiński w głowie i t. d. Na wszystko się zgadzam, mogłoby być lepiej czyli inaczej; ale największa nędza w naszej Galicyi jest: przez pijaństwo! *karczmy! karczmy! karczmy!!* Usiłujmy znieść propinacyę! tamy opilstwa obostrzyć! żeby te pijawki w karczmach nie mieli przystępu tak cyganić i oszukiwać biednego. U nas liczy wioska 160 Nr., a jest w niej pięć karczem: cztery są własnością katolików i ci trzymają w nich żydów, a jakie miejsca ładne na kółka rolnicze; powiadam centrum! ale o tem ani mowy, niechcę wspominać, a ja sam nie dam rady. U nas w kilku latach sprzedano cztery gospodarstwa, a nie długo znowu będą do sprzedania, a myślicie, że przez co innego? przez pijaństwo!

Miałbym dużo o tej materyi pisać, pozostawiam to na później; a teraz drodzy bracia włościanie, przy nadchodzących wyborach zaklinam was na Boga, abyście nie ważyli się głosować na jakiego żydowskiego socyalistę, którzy nam chcą wydrzeć z rąk mandat poselski; wybrać chłopa religijnego, uczciwego, lub przychylnego księdza. Na tem kończę te parę słów i jeszcze raz wołam: jedności i zgody.

Klecza, 10. lutego 1897.

A. R.

Limanowa. Jeszcze nigdy w czasie przedwyborczym nie było podobnego ruchu ludowego, jaki jest obecnie. Dnia 7. lutego w niedzielę urządzono zgromadzenie we wsi Sowlinach, koło Limanowy, w celu porozumienia się co do przeprowadzenia prawyborów, aby zawczasu obmyśleć godnych wyborców z tejże wsi. Zgromadzenie było liczne, gdyż zeszło się około 60 osób. Lecz niestety stała się rzecz niesłychana! Na to zgromadzenie przybył także żyd z Limanowy, znany w powiecie jako doradca i adwokat chłopski. Ten żyd wypowiedział mowę, którą to mową, żyd, niedowiarek, innowierca, nieprzyjaciel krzyża Chrystusowego, kaziciel naszej świętej wiary, poniewierał naszych kapłanów, naszych Ojców duchownych i zbeszcześcił ich niemiłosiernie. Lecz co dziwniejsza, a zarazem nad wyraz smutna, iż kilkadziesiąt włościan-katolików słuchało z uprzejmością bezczelnej mowy żydowskiej i jeszcze na odchodnem obdarzyli go gratulacyą. Słuchajcie na kilkadziesiąt chrześcijan-katolików nie znalazł się ani jeden, któryby się ujął za honorem Chrystusowym w osobach kapłańskich. Kto poniewiera kapłana, poniewiera samego Boga, Jezusa Chrystusa! (To na to zeszły Sowliny? twierdza Stojałowszczyzny! p. red.)

Stąd nauka dla nas chrześcijan-katolików, chłopów i robotników, słowem dla nas ludzi pracujących, abyśmy na nasze zgromadzenia, większe czy mniejsze, lub pogadanki nie dopuszczali żydów i tym podobnych niedowiarków, lub w przeciwnym razie dali im porządną odprawę. Lecz nie dość jest w dzisiejszych czasach strzedz się ży-

dów i ich unikać, jako żywioł niebezpieczny dla nas — (o czem się nawet nie śni nikomu, aby się mógł obejść bez żyda, wielu się zdaje i to wykształconym, iżby bez żyda dnia jednego żyć nie mógł) — ale czytając gazety, gazetki, wszelkie pisma i książki, powinniśmy pilnie śledzić, kto to wszystko wydaje? czy tam przypadkiem w Redakcyi nie ukrywa się żyd, co nie jest wcale rzadkością, a pisma czysto katolickie powinny przestrzegać przed takiemi wilkami ukrytemi.

Kochani Bracia! Teraz walka na śmierć i życie! brońmy się nie dajmy się! W kuryi czwartej wiedzą, że nic nie poradzą, rzucili się tedy na kuryę piątą, socyaliści rozpuścili swoich, pomagają im żydzi, Stańczyki tak samo, a wszyscy ostatecznie zgodzą się, byle nie na kandydata naszego. Chłopi i księża łączcie się w jedności, nie dajcie się usidlić, ani wy Stańczykom, ani wy socyalistom! Bo tacy żydzi, to są ajenci socyalistów, a Stańczyki pchają lud do socyalizmu.

Łączmy się w „Związku chłopskim“, który walczy o rzeczy doczesne, ale przytem pamięta, że te wszystkie doczesne utrapienia przeminą, ale wieczność pozostanie! Walczymy o doczesne rzeczy, ale tak, abyśmy wiecznych dobr nie utracili, ale takowe równocześnie z ziemskiemi pozyskali. Mamy co, upomnijmy się otwarcie, to nam więcej pomoże, jak bluźnierstwa żydowskie, które tylko nam samym największą hańbę przynoszą. Czcigodne Duchowieństwo zechce zwrócić uwagę na nasz głos, który ja popieram kilkoma przykładami, gdyż nieopatrzne postępowanie wielce szkodzi religii w dzisiejszych czasach.

(Dokończenie nastąpi).

Brzesko-Bochnia. Otrzymujemy pismo za *Adamem Marcem* na posła z 4. kuryi do Wiednia, *„bo nie ma chłopa jak Marzec.“* Są zazdrośni, którzy mu zarzucają, że przy wyborach do Sejmu ustąpił, ale trzeba wiedzieć jak to było. Było trzech kandydatów: hr. Stadnicki, dr. Bernadzikowski i Adam Marzec. Żeby nie rozstrzelić głosów, umówili się Bernadzikowski i Marzec: który na próbnem głosowaniu dostanie więcej głosów, ten będzie kandydatem, a drugi ustąpi. Marzec za sobą nie chodził i przy próbie dr. B. dostał większość. Tak Marzec ustąpił i przy wyborach nie dał się namówić, choć go namawiali, ale tem właśnie okazał charakter stały i że jak słowo powie, to można mu zaufać. A więc chłopy jednajcie się na Marca i trzymajcie się kupy, bo wiecie, że nie ma w powiecie Brzeskim i w okolicy chłopa nad Marca!

Czytelnik Związku.

My z naszej strony możemy poświadczyć, że jest dzielny chłop jak rzadko i bardzobyśmy wam życzyli, ale się porozumiejcie z komitetem waszym ludowym i tego *żądajcie na komitecie*, abyście się nie rozbili. Nie możemy się tam wtrącać, bo gdzie dwóch gospodarzy, tam się nie dobrze darzy — ale z serca wam życzymy Marca.

W Łańcucie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze 20. lutego, zebrała się wielka ilość włościan i sporo żydów. Przewodniczył Borowicz, światły włościanin z jarosławskiego.

Przemawiali prócz włościan: Stapiński ze stronnictwa ludowego i jakiś socyalista ze Lwowa. Żydkowie oświadczyli się za socyalistą, a kiedy Stapiński powiedział, że *tak czwarta jak i piąta kurya* należy się chłopom, żydki zrobili hałas, ale uciszyli się, kiedy Stapiński im zagroził, że jak będą psuli porządek, to chłopi zrobią z nimi porządek. Uchwalono popierać *włościanina.*

Nowy Targ. Dnia 22. lutego odbyło się tu sprawozdanie poselskie Jana Potoczka. Zgromadzeni uchwalili byłemu posłowi wotum zaufania i postanowili popierać jego kandydaturę nadal.

Przyjechał równocześnie *p. Znamirowski* kandydat na *piątą* kuryę, mówił o podniesieniu ekonomicznem ludu — a zapytany do jakiej należy barwy politycznej, nie wyjawił pomimo kilku interpelacyj. Przemówienie kandydata przyjęte było śmiechem i wykrzyknikami niezadowolenia ze strony zgromadzonych.

Za to gorąco popierał go koncypient c. k. Starostwa p. Ostaszewski, bijąc pięściami o stół i krzycząc w tonie rozkazującym. Może ten młody pan zechce przyjąć do wiadomości, że my chłopi tu w górach, tego nie zwyczajni.

Jako drugi kandydat na *piątą kuryę* przedstawił się *Jan Ciszek*. Ale kiedy przedstawioną została kandydatura *Stanisława Potoczka* na piątą kuryę, włościanie postanowili tę kandydaturę popierać.

Panowie postanowili natomiast popierać p. Znamirowskiego.

Przegląd kandydatów.

Biała-Żywiec. Kandydatem czwartej (gospodarskiej) kuryi jest *Franciszek Kramarczyk*. Socyaliści walczą przeciw, ale prawdopodobnie upadną.

Dąbrowa-Tarnów-Pilzno. W czwartej kuryi kandydatura *Bojki* pewna.

Bochnia-Brzesko. Tu na *czwartą kuryę* Stańczyki postawili Jana Götza właściciela browaru z Okocima. Człowiek niezmiernie bogaty, właściciel sławnego browaru Okocimskiego i właściciel dóbr, — ale kandydatura włościanina *Adama Marca* powinna przejść. Stronnictwo ludowe zbyt długo zwleka z ogłoszeniem.

Ks. dr. Józef Mazurkiewicz cofnął swoją kandydaturę.

Bochnia-Brzesko-Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec. W kuryi piątej, jak poprzednio ogłosiliśmy, stoją dwie kandydatury: *ks. Kopycińskiego* byłego posła i *dra Winkowskiego* ze stronnictwa ludowego. Socyaliści i żydzi popierać będą socyalistę *Sulczewskiego.*

Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg. Kandydatura Franciszka Krempy, posła do Sejmu, jest postawiona na *czwartą kuryę.*

Ropczyce-Tarnobrzeg-Kolbuszowa-Nisko-Rzeszów. Na *kuryę piątą* mówią o kandydaturze *Józefa*

Gąsiora z Brzezin. Tu kandyduje *ks. Fiszer*, były poseł do Rady Państwa.

Rzeszów - Kolbuszowa. *Czwarta kurya* nie wyjaśniona, walczy tu kilka prądów.

Łańcut - Nisko — *w czwartej kuryi* będzie wybrany chłop, włościanie się krzątają. Dawny poseł hr. Hompesz nie ma nadziei.

Jarosław - Cieszanów. Tu przejdzie *w czwartej kuryi* kandydatura włościanina, jeśli będą trzymać się jedności.

Łańcut - Nisko - Jarosław - Cieszanów. W *piątej kuryi* kandyduje *ks. Pastor* dawny poseł z czwartej kuryi i prawdopodobnie przejdzie. Przeciw niemu staje jakiś ksiądz ruski, ale ten nie przejdzie.

Brzozów - Sanok - Krosno - Jasło. W tej okolicy przeprowadzi kandydatów *stronnictwo ludowe. Stapiński* będzie prawdopodobnie wybrany z czwartej kuryi.

Gorlice-Jasło. *Czwarta kurya.* — Włościanie chcą wybrać *ks. Kielara* — rządowa partya hr. Skrzyńskiego.

Gorlice (część) - Grybów - Nowy Sącz-Nowy-Targ-Limanowa-Myślenice (część). *W piątej kuryi* kandydatura *Stanisława Potoczka* stoi silnie. Stańczycy wysunęli kandydaturę p. *Znamirowskiego.* Robotnicy kolejowi postawili swego werkmistrza, ale ten prawdopodobnie się cofnie.

Grybów, Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Limanowa. W czwartej kuryi kandydatura *Jana Potoczka* nie ma przeciwnika.

Myślenice - Wadowice - Chrzanów — *czwarta kurya* nie wyjaśniona, tu ściera się kilka prądów.

Wieliczka - Kraków — tu walka między *Wójcikiem* posłem do Sejmu, a *Dr. Danielakiem*, którego popiera ks. Stojałowski, *na czwartą kuryę.*

Kraków i okolica. W piątej kuryi zacięta walka między socyalistami, a stronnictwem ludowem: z jednej *Daszyński* popierany przez socyalnych demokratów i przez ks. Stojałowskiego — z drugiej *dr. Mikołajski.* Trzecim kandydatem jest katolicki robotnik *Gawłowicz*, dobry włościanin ze Zakrzówka pod Krakowem, poparty przez Komitet miejski, i przez stronnictwo „Przyjaźni“.

Żydowskie zgromadzenie przedwyborcze, na którem było 5.000 głów żydowskich oświadczyło się za Daszyńskim. Trzeba pamiętać, że w Krakowskiem w jednem tylko Krakowskiem, wybory w piątej kuryi odbywają się pośrednio. Żydowskie głosy dużo zaważą.

O tem powinni pamiętać Chrześcijanie.

Prosimy o nadsyłanie nam wiadomości o kandydatach poparcia godnych, aby je ogłosić jeszcze na 11. marca.

Związek żydów („Szomer Izrael“) wydał dla żydów takie hasło wyborcze: *gdzie górą Stańczyk, za Stańczykiem — gdzie socyalizm puścił korzenie, za socyalistą!*

Mądrej głowie, dość na słowie.

Rozmowa „chłopa“ z „panem“ o polityce narodowej.

Pan. Powiedzcie mi jaką wy właściwie politykę prowadzicie?

Chłop. My panie, prowadzimy politykę chłopską, katolicką i narodową. „Związek chłopski“ stoi na straży istotnych interesów chłopa.

Pan. Jakimże sposobem mogło nastąpić zbliżenie między wami, a ludowcami.

Chłop. Pojmuję, że stronnictwu Stańczyków to było na rękę, gdyśmy się gryźli i woleliby, żebyśmy się i dalej gryźli, ale chyba nie przypuścicie, żeby to było dla waszego pożytku. Nastała pora zbliżenia — bez wahania nastąpiło zbliżenie, a powody są wyjaśnione w liście Stanisława Potoczka. Tak samo druga strona stwierdziła to zbliżenie całkiem otwarcie, jasno i publicznie, w Sejmie, przez posła Bernadzikowskiego, oświadczeniem, że stronnictwo ludowe prowadzić będzie walkę przeciw wszelkim żywiołom, które nie postępują w *duchu polskim i katolickim*, i powtórnie że *stronnictwo ludowe stoi na gruncie katolickim i na tym gruncie zawsze pozostanie*“.

Chyba pan musi przyznać, że wobec tego zbliżenie było rzeczą uczciwie prowadzonej polityki.

Pan. Ależ nie tylko w tem widzę zbliżenie — to zbliżenie ujawnione jest w liście Stanisława Potoczka także w poglądach na stanowisko komitetu centralnego i na sprawę solidarności Koła polskiego.

Chłop. Myli się Pan, jeśli pan sądzi, że „Związek chłopski“ na tym stanowisku znalazł się dopiero teraz. „Związek chłopski“ nigdy nie uznawał komitetu centralnego takim, jakim się komitet sam uznawał i jakim go uznawały stronnictwa konserwatywne. Proszę czytać „Związek“ z roku poprzedniego z czasu wyborów.

Pan. W przeszłym roku to co innego, wtedy jeszcze przeciw chłopom odzywały się głosy, ale teraz przecie komitet centralny zeznał z góry kandydatury chłopów.

Chłop. Dziękujemy za uznanie, ale stwierdzamy, żeśmy sobie to uznanie zdobyli sami, hasłem: *„chłopa wybierać“*. Zobaczyliście, że opór wasz na nic się nie przyda, toście zmiękli. Ale komitet zastrzegł sobie popieranie kandydatów tylko z obozu konserwatywnego i liberalnego, to znaczy po naszemu „Stańczyków“, a przytem okazał skłonność popierania także włościan „pracowitych“. Myśli Pan: jaki to pracowity włościanin miał liczyć na poparcie takiego sojuszu konserwatywno-liberalnego? Jużci żaden chłop nie jest z natury, ani konserwatystą ani (Stańczykiem), ani liberałem, chyba z interesu mógłby być usłużnikiem tych panów — takich zaś my sobie nie życzymy, bo takimi pogardzamy.

Pan. Proszę mi wierzyć, że nie idzie nam o osoby ale o zachowanie jedności i solidarności Koła polskiego. Tymczasem okazuje się z listu Stanisława Potoczka, iż także w sprawie tak zasadniczej, jaką jest solidarność

Koła polskiego, „Związek chłopski“ bardzo się zbliżył do odcieni „radykalnych“.

Chłop. Panie szanowny niech Pan daruje, bo widzę że pan Związku nie czyta — proszę tedy przeczytać sobie „Związek“ z maja 1896 gdzie powiedziano, że Koło musi przystąpić do rozpatrzenia statutu, aby jedność i solidarność oprzeć na zdrowych zasadach, a interpelacye o czynnościach władz rządowych muszą być wolne. Toż samo stanowisko co do solidarności objawił „Związek“ jeszcze wyraźniej nie pamiętam dobrze, zaraz w pierwszym roku swego istnienia, kiedy jeszcze żadna z gazet nie tknęła tej sprawy, a stronnictwo ludowe jeszcze nie było zorganizowane.

Zresztą przecie i my uznajemy solidarność jako obowiązkową, w sprawach narodu i kraju.

Pan. Tu wam muszę powiedzieć, że w takim razie trzeba uznać solidarność we wszystkich sprawach, bo proszę mi powiedzieć: jakie to są sprawy w parlamencie, któreby — jeśli nie bezpośrednio, to w każdym razie pośrednio — nie dotykały interesów narodu i kraju?

A ponieważ takich spraw nie potraficie mi wymienić przeto musicie się zgodzić, że w Radzie państwa potrzebna i obowiązkowa jest solidarność bezwzględna, zupełna we wszystkiem i bez żadnych zastrzeżeń!

I takiej solidarności wymaga komitet centralny z góry od kandydata na posła.

Chłop. Przepraszam pana — przyznaję, że każda sprawa może dotykać interesów narodu, a więc i solidarność, ale tak: *głupia solidarność dotyka naród głupi, a występna solidarność naród występny* — od jednej i od drugiej zachowaj nas Panie! a od głupoty narodowej i od grzechów narodowych wybaw nas Panie! Sądzę że Pan mi przyzna, że mądra solidarność, i sprawiedliwa solidarność to nie jest solidarność bezwzględna.

Pan. W takim razie przypuszczacie, że w Radzie państwa Polacy się rozbiją, jeden do Sasa, drugi do lasa że na uciechę wrogów znajdą się polscy posłowie gotowi do walki z rodakami, w obliczu obcych.

Chłop. Ani przypuszczamy ani pragniemy tego przykrego widowiska, ale to zależy od panów: jakich posłów wy panowie wybierzecie z większej własności, taką będzie solidarność. Jeżeli wybierzecie ludzi „*bezwzględnych*“, którzy swoją sztuczną większością w Kole chcieliby majoryzować i ubijać słuszne żądania rzeczywistej większości kraju i ludu, w takim razie smutnie będzie ze solidarnością.

Pan. Jeżeli nie podoba się wam taka solidarność „pod rozkazami większości« — jak pisze Potoczek w swoim liście — to na to rady nie ma. W życiu politycznem i parlamentarnem zaszły już różne zmiany, ale chyba nie doczekamy się nigdy tak radykalnego przewrotu, aby większość poddawała się pod rozkazy mniejszości“.

Chłop. Tak panie, tylko proszę pamiętać, że Stanisław Potoczek nie uznaje solidarności pod bezwzględnymi rozkazami niesprawiedliwości większości, nie uznaje tedy większości samej przez się za dostateczny czynnik rządzenia, gdy ten czynnik nie jest wsparty sprawiedliwością. A muszę zwrócić uwagę Pańską, że to jest jedynie katolickie stanowisko — że tylko przytoczę jeden ustęp z listu pasterskiego: »zagadnienia narodowe (tym bardziej społeczne) rozwiązać można nie przewagą większości, lecz potęgą sprawiedliwości i miłości.“ Tej potęgi moralnej komitet nie uznał. Czyż tem nie dowiódł, że jest wyznawcą siły przed prawem — rozumie się, dopóki jesteście w większości!

Pan. To jest oszczerstwo. Dla nas sprawa narodowa jest rzeczą najświętszą! Proszę czytać odezwę komitetu centralnego, że w utrzymaniu solidarności zupełnej leży nasza *potęga narodowa.*

Chłop. Nie przeczę: potęga narodowa objawia się w solidarności, czyli w jedności i zgodzie, ale »zgoda jest możliwa bez sprawiedliwości i równouprawnienia«. Nie są to moje słowa, ale słowa Polaka powiedziane w Sejmie pruskim w odpowiedzi na krzywdy wyrządzane Polakom. To samo jest i między nami, i my niczego nie żądamy tylko sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest źródłem potęgi państw i narodów!

A wyście o tem głównem źródle narodowej potęgi w waszej odezwie zapomnieli.

Pan. Przepraszam, odezwa komitetu centralnego odwołuje się do »miłości ojczyzny“. To jest najpotężniejsze uczucie, które powinno ożywiać każdego Polaka.

Chłop. Ale nie na to, żeby gnieść chłopa. Jeżeli to uczucie będzie w was tępiło zachcianki własne, wtedy uwierzę, że ono jest prawdziwe uczucie miłości Ojczyzny, a nie uczucie miłości własnej. Niech każdy powie sobie, jak ten uczciwy Niemiec w obronie uciśnionych Polaków powiedział swoim współbraciom: »Zrzekam się takiego patryotyzmu, który objawia się kosztem poczucia sprawiedliwości.“ Ubolewam nad tymi, którzy patryotyzmu swego muszą dowodzić przez deptanie praw przysługujących innym obywatelom — wtedy będzie i zgoda i solidarność i potęga narodowa, od samego dołu do samej góry. Samo słowo »Ojczyzna« jest pustym dźwiękiem, jeśli nie rodzi się w Bogu, a o tem komitet centralny także zapomniał.

Pan. Złośliwość tylko jest w tych słowach, bo proszę czytać odezwę komitetu centralnego: „Jest chwila, w której dowieść macie, że miłość Ojczyzny i przywiązanie do wiary Ojców są najpotężniejszemi dla Polaków uczuciami« — a więc jest to źródło, o które wam chodzi: jest wiara z której płyną wszystkie cnoty.

Chłop. Ale z intencyi komitetu centralnego wypłynęło jedno tylko: *poddaństwo pod rozkazy większości.* Jaka wiara, takie cnoty. Ciekawym też na jaką wiarę ojców pisze się komitet centralny? czy na wiarę tych dwu rabinów, co są pod tą odezwą podpisani?

Pan. Jeśli tak wszystko na złe sobie tłumaczycie, to z wami nie ma co mówić.

Chłop. Panie, we wszystkiem pierwsza jest prawda i szczerość. Lepiej że sobie otwarcie powiemy, o co nam idzie, aniżeli w oczy co innego, a za oczy co innego. Ja was proszę na wszystko wybierzcie ze swojej kuryi ludzi sprawiedliwych i zgodnych.

Rozprawa drogowa w Sejmie.

Sprawozdawca poseł *Romer*. Ustawa opiera się na podstawie *równomiernego rozkładu ciężarów, bez różnicy czy to gmina czy obszar. Prestacya w naturze wynosi 2 dni piesze w roku od numeru.*

Bernadzikowski oświadcza, że stronnictwo ludowe, które mowca reprezentuje, nie zupełnie jest zadowolone z przedłożonej zmiany ustawy drogowej. Jakkolwiek z pewnem uznaniem wyraża się mowca dla Wydziału krajowego jak i komisyi drogowej, iż starano się wiele niesprawiedliwych postanowień z obowiązującej obecnie ustawy usunąć — jednako nie zadawala go wymiar prestacyj drogowych. Mowca domaga się zniżenia prestacyi drogowej w naturze z 2 dni do 1 dnia.

Urbański popiera nader gorąco wniesiony projekt ustawy, wykazując, że nowa ustawa opartą jest na zasadach sprawiedliwego i równomiernego rozkładu ciężarów drogowych.

Rosner domaga się, aby większe miasta same administrowały swe drogi i nie pozostawały pod kontrolą wydziałów powiatowych, co wynika, zdaniem mowcy, z postanowień zasadniczej państwowej ustawy gminnej.

Bojko oświadcza, iż zasiadając w komisyi drogowej przekonał się, z jakim mozołem przyszedł do skutku dzisiejszy projekt ustawy i dlatego przeciw ustawie nie chce podnosić zarzutu. Ludność nie będzie wprawdzie zupełnie zadowoloną z projektu, ale trudno, trzeba ją przyjąć, gdyż jest ona o wiele korzystniejszą od dziś obowiązującej. Mowca przyznaje, że obecny projekt zdąża do sprawiedliwszego i równomiernego rozkładu ciężarów drogowych. Mowca wita tę ustawę uważając, że będzie ona początkiem dalszych reform na innych polach a zarazem wyraża *podziękowanie JE. Marszałkowi kraj. hr. Badeniemu którego inicyatywie zawdzięcza się dzisiejszą reformę drogową.*

Czaykowski (adwokat i właściciel obszaru) twierdził przeciw Bojce, że tamta ustawa była lepszą (?). Bo nowa obniża wprawdzie prestacyę w naturze t. j. pracę, ale domaga się opłat w pieniądzach — nie żąda zatem od ludności wiejskiej tego, co ta ludność dać może, ale żąda pieniędzy których ludność nie ma. Ale ponieważ reprezentanci stronnictwa ludowego domagają się tej zmiany, wprowadzamy ją. Mowca przestrzega w końcu stronnictwo ludowe przeciw *politykowaniu*, które prowadzi tylko zawsze do upadku ekonomicznego. (Ale jakie politykowanie? p. red.)

Kramarczyk oświadcza się za projektem ustawy, którą uważa za nader korzystną dla ludu, z wyjątkiem §. 16. ustępu 2.

Mowca apeluje do wszystkich bez wyjątku stronnictw, ażeby głosowały za ustawą, która przyczyni się niewątpliwie do usunięcia dzisiejszych niechęci i zbliży gminy do obszaru dworskiego. (Oklaski).

Żardecki zgadza się z zapatrywaniem, wyrażonem przez p. Bernadzikowskiego, aby prestacye w naturze z 2 dni zniżone zostały na 1 dzień.

Krzysztofowicz popiera projekt ustawy przedłożony przez komisyę.

Stan. Jędrzejowicz oświadcza się za zniżeniem prestacyi w naturze z 2 dni do 1 dnia.

Średniawski apeluje do szlachty aby dla ludu miała zawsze oczy i serca otwarte.

Wchodzi do sali sejmowej J. E. P. Prezydent gabinetu Kazimierz hr. Badeni witany przez posłów nader serdecznie. Przybył z Wiednia, jako członek Sejmu.

Męciński jest tego zdania, że stara ustawa była dobra, krzywdy nie było (!?). Jeśli głosuje za ustawą, to nie z ekonomicznych, ale społecznych względów. Chce liczyć się z głosem ogółu, i usunąć podnoszone pozornie krzywdy. Średniawskiemu odpowiada, że szlachta ma i miała otwarte oczy i serca dla ludu, ale na odwrót apelują do stronnictwa ludowego, aby rachowała się z radami zachętami i poduszczeniami, które w jego łono skąd inad padają. (Oklaski z prawicy.)

Wójcik sądzi, że między szlachtą a ludem przyjdzie do porozumienia a sądzi, że prestacyę w naturze można zniżyć bez szkody dla administracyi drogowej. Czaykowskiemu oświadcza, że jak włościanie nie politykowali to źle na tem wychodzili, a teraz przez politykowanie zawsze coś zyskują.

Na tem zakończono rozprawę ogólną i zabrał głos sprawozdawca Romer. Ustawa przedłożona przez Wydział krajowy jest oparta na gruntownych badaniach i że pod względem formy i stylu służyć może za wzór. Prosi więc Izbę o przystąpienie na podstawie projektu komisyi do rozprawy szczegółowej.

Rozprawa szczegółowa.

Izba uchwala bez rozprawy §§. 1 do 15 włącznie.

Przy §. 16 traktującym o wymiarze prestacyj drogowych postawił p. Kramarczyk poprawkę, aby wykreślić ustęp, iż można *niewykupioną* robotę pieszą zamienić na ciągłą w stosunku dwóch dni pieszych do jednego dnia ciągłego. Albowiem jeden dzień ciągły nie jest to samo co dwa dni piesze. Ten punkt wymierzony jest przeciw gospodarzom, posiadającym bydło pociągowe; bo obszary zawsze będą starały się *wykupić od dwóch dni pieszych*, a ciężar dnia ciągłego dotknie samego chłopa gospodarza.

Bernadzikowski domaga się zniżenia 2 dni prestacyi w naturze do 1 dnia.

Stadnicki popiera poprawkę p. Kramarczyka.

Abrahamowicz przemawia przeciw poprawce Kramarczyka. Dziwi się, że wniosek ten wyszedł z ust włościanina. Przecież włościanie uskarżają się wciąż (?), że gospodarze bogatsi, mający zaprzęgi, korzystają z dróg najwięcej, a zbyt małą wykonują prestacyę,

(Ależ zgoda, panie Abrahamowicz, tylko pamiętaj pan, że pan jesteś najbogatszym gospodarzem we wsi i najwięcej posiadasz zaprzęgów, pamiętaj pan, abyś się *nie wykupywał od prestacyi w wartości* 2 *dni pieszych, ale w wartości jednego dnia ciągłego*).

Abrahamowicz jest tak samo przeciw zniżeniu prestacyi w naturze z 2 dni na 1 dzień. Jak włościanie (powiada) mogą występować przeciw szarwarkowi, który przecież nie jest wcale rzeczą uciążliwą? Trzeba tylko widzieć ludzi idących na szarwark, jaka wesołość, śpiewają, śmieją się.

(Panie Abrahamowicz, to jest czysto pańszczyźniany argument. Gdybyś pan był powiedział tak: wszak każdy mieszkaniec gminy, bogaty czy ubogi ma równe prawo żądania pomocy od gminy, w razie ubóstwa, gmina tedy powin..a z tego tytułu mieć także prawo żądać od każdego pewnych równych świadczeń na wspólne dobro gminy — to co innego. Wtedy pewna ilość równej dla wszystkich prestacyj jest uzasadniona).

Przemawiali jeszcze: *Piniński* przeciw poprawce Kramarczyka; *Średniawski* za poprawką, *Urbański* przeciw poprawkom Bernadzikowskiego i Kramarczyka, *Stadnicki* po raz wtóry za poprawką p. Kramarczyka. Przemawiali dalej w obronie swych zapatrywań: Kramarczyk i Abrahamowicz.

Męciński sądzi, iż poprawka postawiona przez p. Kramarczyka jest ostatecznie obojętna, natomiast sprzeciwia się mowca stanowczo poprawce p. Bernadzikowskiego na zniżenie prestacyj w naturze.

Sprawozdawca *Romer* sprzeciwia się poprawkom Kramarczyka i Średniawskiego.

Izba uchwala §. 16 zgodnie z wnioskiem komisyi, ale *z opuszczeniem ustępu w myśl wniosku p. Kramarczyka.*

Następnie uchwalono ustawę do §. 32 bez zmiany.

W następnym dniu przyjęto §. 33 do §. 35 włącznie bez rozprawy.

Przy §. 36 komisya drogowa wprowadziła zmianę, iż *Rada powiatowa w miarę uznania może niewykupione prestacye piesze zamienić na ciągłe w stosunku dwóch dni pieszych do jednego dnia ciągłego.* Uchwała taka Rady pow. ma obowiązywać przez trzy lata.

Nie zaspali sprawy panowie Abrahamowicz, Romer i spółka. To co upadło przy §. 16. wznawiają przy §. 36. ale już teraz zmówili się i mają większość.

P. Kramarczyk sprzeciwia się temu dodatkowi. Za tem zdaniem oświadczyli się jeszcze pp. Średniawski i Warzecha.

Natomiast popierają ten dodatek komisyi pp. *Merunowicz, Okuniewski (!) i Abrahamowicz.*

Po przemówieniu sprawozdawcy *Izba uchwala §. 36. projektu z dodatkiem* komisyi.

Tak przeszła owa pańszczyzna na gospodarzy, zostawiona dla dowolności Rad powiatowych. Tego punktu trza pilnować, *nie darować!*

Stwierdzić wypada, że prócz tego jednego punktu ustawa oznacza postęp ku lepszemu.

Koniec Sejmu.

Przed zamknięciem Sejmu Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni przemówił w następujących słowach:

Wysoki Sejmie!

Za chwilę zostanie ta krótka, bo tylko trzy tygodnie trwająca sesya, zamknięta, a jednak sądzę, że wolno mi stwierdzić, że bez pożytku dla kraju ona nie przeminie. Nie chcę wyliczać uchwał natury ekonomicznej, finansowej i administracyjnej, przez wys. Izbę powziętych; wspomnę tylko, że wys. Izba uchwaliła dwie ustawy ważne, mianowicie: sanitarną i *drogową*.

Osobiste moje zdanie o *ustawie drogowej* wypowiedziałem już zagajając Sejm, a mogę dodać, że choćby ten jeden rezultat tej sesyi sejmowej wystarczy, by kraj z niej pożytek odniósł, *a dodaję, że kierunek w jakim wys. Izba raczyła przeprowadzić reformę ustawy drogowej, pozwala z otuchą spoglądać na dalszą ustawodawczą działalność tej wys. Izby* (brawa, oklaski). Rzecz to znamienna, że ustawa drogowa z natury swojej, nietylko u nas, ale i wszędzie trudna, ustawa, która wywołuje zwykle dużo sporów i nieporozumień, ustawa zresztą, która i u nas kiedy była dawniej uchwalaną i przeprowadzaną, wywoływała spory i nieporozumienia: — nietylko została jednomyślnie uchwaloną, ale co więcej, że podczas dyskusyi nad tą ustawą *nastąpiło niewątpliwie zbliżenie między stronnictwami tej wys. Izby, wystarczyło dobrej woli i dobrej wiary, by niejedno nieporozumienie wyjaśnić i do stopniowego porozumienia doprowadzić* (brawa). I dziś, kiedy się mamy rozchodzić, sądzę, że każdemu z nas nasuwa się myśl, *czy to zbliżenie, czy to porozumienie ma być tylko jednorazowe* i sporadyczne? Sądzę, że nie, i sądzę, że dziś przedewszystkiem jest obowiązkiem każdego człowieka dobrej woli, bez względu na to, do jakiego należy stronnictwa, *nad doprowadzeniem porozumienia do skutku pracować*, (brawa), nietylko w słowach, ale i czynach, a to tem bardziej, tem chętniej, skoro stwierdzono w praktyce, że *porozumienie to jest możliwe.* Droga, jaka do tego wiedzie, to: *umiarkowanie, wzajemna wyrozumiałość, dobra wola i dobra wiara*, a zarazem w każdej konkretnej kwestyi, szukanie

tego, co łączy i koi, a nie tego co dzieli i drażni (brawa), a nakoniec przekonanie, że nam niewolno naszych sił marnować dla zwalczenia się nawzajem, lecz że należy je złączyć dla dobra kraju (brawa).

Za kilka tygodni staniemy wszyscy przy urnie wyborczej. *Walka wyborcza w obronie zasad jest nietylko konstytucyjnem prawem, ale jest i obowiązkiem obywatelskim*, byleby ta walka odbywała się środkami zawsze uczciwymi (brawa). Ale pamiętać należy o tem, że *nieuczciwym środkiem w walce wyborczej jest zarówno każda presya i przekupstwo* (brawa) *jak potwarz, oszczerstwo i wszelki teroryzm* (brawa). Pomimo walki wyborczej, której uniknąć nie można, mam nadzieję, że i wśród tej walki znajdą się chwile, w której wszystkie stronnictwa oparte na *gruncie religijnym i narodowym*, znajdą się razem, gdy trzeba będzie zwalczyć tych, którzy bez względu na to, jakim z dwóch krajowych mówią językiem na tym gruncie nie stoją i starają się do życia publicznego u nas wnieść socyalistyczne hasła (brawa).

Po przeprowadzonych wyborach nie wątpię ani na chwilę, że wszyscy bez wyjątku posłowie polscy znajdą się w parlamencie wiedeńskim *w jednem jedynem solidarnem Kole* (brawa), w Kole, w którem, mam to najgłębsze przekonanie znajdzie się łatwość i możność uwzględnienia słusznych życzeń mniejszości (brawa i oklaski), a nadzieję tę opieram na tem, że wprost nie wierzę, by się mógł znaleźć człowiek rozsądny i dobrej woli, któryby mógł utrzymywać, że interes kraju wymaga, ażeby Polacy w parlamencie austryackim nawzajem się zwalczali i stawali się pośmiewiskiem innych stronnictw. Nie mogę w to uwierzyć, ażebyśmy sami dobrowolnie chcieli stracić tę siłę, której niczem zastąpić nie można, jaką daje zgoda i jedność, ta jedność o której kiedyś Skarga w kazaniu sejmowem wołał, gdy mówił: *„Spuść im Panie ducha zgody i miłości, aby jedni drugim ustępowali i dla dobra pospolitego nawet krzywdę swoją Ojczyźnie darowali“*.

Przystępując do akcyi wyborczej pamiętajmy i o tem że Ten, któremu wszystko zawdzięczamy (posłowie powstają), żąda także od nas, ażebyśmy nie rozluźnieni i nie w swarach. ale *w zwartym szeregu i wszyscy razem stali w obronie interesów kraju i interesów Państwa* (brawo). Postępując za Jego wolą z pewnością najlepiej okażemy Mu naszą wdzięczność za tak liczne objawy Jego ojcowskiego dla nas serca, którego nam i dziś dał nowy dowód. A teraz zakończmy sesyę okrzykiem: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk z zapałem trzykrotnie).

Następnie przemówił p. Stanisław Tarnowski, dziękując Marszałkowi za przewodnictwo, Wicemarszałkowi ks. Kardynałowi Sembratowiczowi, i Namiestnikowi.

Z kolei przemówił Namiestnik książe Sanguszko, oświadczając, że Rząd przy wyborach będzie stał na stanowisku *bezstronnem* i będzie przestrzegał *wolności* wyborów.

W końcu zabrał głos p. Bojko, podnosząc, że nietylko przyjaciele, ale i uczciwi nieprzyjaciele, kiedy się żegnają i rozstają na dłuższą chwilę, żegnają się bodaj paru słowy. Mowca wspomina następnie o walce wyborczej, która się odbędzie, pragnie jednak gorąco, żeby ta walka była jaknajmniejsza. Myśląc o walce przyszła mowcy na myśl niegdyś odbywająca się, walka Rzymian z Sabinami, i zadaje sobie pytanie, czyli między walczącymi w kraju naszym znajdą się podobne sabinki, któreby tę bitwę zrobiły łagodniejszą. Mowca sądzi, że te Sabinki zastąpi nam miłość kraju ojczystego i pamięć na tę drogą naszą Ojczyznę (brawo). Kiedy walczyć będziemy miejmy na pamięci, żebyśmy kiedy się tu znowu zjedziemy na sesyę sejmową, spokojniej mogli sobie w oczy spojrzeć, aniżeli wtedy, kiedyśmy do tego Sejmu wchodzili.

Co do wolności wyborów mowca zły w tem upatruje znak, że w tej chwili kiedy Namiestnik składa swoje oświadczenie, przybywa deputacya z Gorlickiego ze skargą na starostę z powodu nielegalnie przeprowadzonych prawyborów.

W końcu Marszałek hr. Badeni dziękuje za uprzejme wyrazy do niego zwrócone i zamyka Sejm.

OGŁOSZENIA.

Gospodarstwo

z sześciu morgów urodzajnej dobrze uprawionej ziemi w jednym kawałku z nowymi obszernymi budynkami w Chomranicach pod nr. 91. tuż nad koleją niemal naprzeciw kościoła jest zaraz do sprzedania. **M. Z.** ostatnia poczta w Klęczanach obok N. Sącza.

1—2

Do parcelacyi 150 morgów gruntu wraz z łąkami dobrej ziemi, w powiecie Jarosławskim, blisko miasta, i korzystna okolica pod względem drzewa budowlanego. Zgłoszenia przyjmuje c. k. Urząd pocztowy w Radawie via Jarosław.

3—3

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
J. K. JAKUBOWSKIEGO
W NOWYM SĄCZU:

poleca

na marzec:

Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach wraz z dodatkiem Litanij, Modlitw i Pieśni złr. 1., w oprawie w płótno angielskie złr. 1.50 ct.

Matka Bolesna, wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina pod tyt. „U stóp Krzyża przez O. Prokopa Kapucyna złr. 2 ct. 50, w oprawie w płótno ang. złr. 3.

Nabożeństwo Majowe, Wykład Salve Regina — Witaj Królowa. przez Ks. St. Załęskiego T. J. z dodatkiem litanii, modlitw i pieśni —·36 ct.

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego z franc. na język polski przełożone złr. 1·— w opr. w płótno ang. 1·50 ct.

Wzniesienie myśli do Boga. Modlitewnik dla katolików opracowany podług Pisma św. brewiarza i dzieł religijnych, potwierdzony przez Władzę duchowną, w 32-ce, str. 344. złr. — 60 ct. oraz w opr. po Złr. 1·— 1·25 ct., 2·— i t. d.

Rozbiór dekalogu, dla klas wykształceńszych napisał Ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te —·30 ct.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń*.